



BIAŁY KAMYK

Pismo Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego
w Jaworniku

9 czerwiec 2013

nr 6/93



fot: Jan Janicki

Hojne dla wszystkich...str 2

Dzień Ojca...str. 4

10 czerwca

Wspomnienie bł. Bogumiła, biskupa.

11 czerwca

Wspomnienie św. Barnaby, apostoła.

13 czerwca

Wspomnienie św. Antoniego z Padwy, prezbitera i doktora Kościoła.

14 czerwca

Wspomnienie bł. Michała Kozala, biskupa i męczennika.

15 czerwca

Wspomnienie bł. Jolanty, zakonnicy.

17 czerwca

Wspomnienie św. Brata Alberta Chmielowskiego, zakonnika.

21 czerwca

Wspomnienie św. Alojzego Gonzagi, zakonnika.

24 czerwca

Uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela.

28 czerwca

Wspomnienie św. Ireneusza, biskupa i męczennika.

29 czerwca

Uroczystość św. apostołów Piotra i Pawła.

3 lipca

Święto św. Tomasza, apostoła.

4 lipca

Rocznica Poświęcenia Bazyliki Metropolitalnej w Krakowie.

6 lipca

Wspomnienie bł. Teresy Ledóchowskiej, dziewicy.

8 lipca

Wspomnienie św. Jana z Dukli, prezbitera.

11 lipca

Święto św. Benedykta, opata, patrona Europy.

12 lipca

Wspomnienie św. Brunona Bonifacego z Kwerfurtu, biskupa i męczennika.

13 lipca

Wspomnienie świętych pustelników Andrzeja Świerada i Benedykta.

...Hojne dla wszystkich, którzy Cię wzywają...

„Oto Serce, które tak bardzo umiłowało ludzi, że nie szczędziło niczego, aż do zupełnego wyniszczenia się dla okazania im miłości, a w zamian za to doznaje od większości ludzi tylko gorzkiej niewdzięczności, wzgardy, nieuszanowania, lekceważenia, oziębłości i świętokradztw, jakie oddają mu w tym Sakramencie Miłości. Lecz najbardziej boli Mnie to, że w podobny sposób obchodzą się ze Mną serca służbie mojej szczególnie poświęcone. Dlatego żądam, aby pierwszy piątek po oktawie Bożego Ciała był odtąd poświęcony jako osobne święto ku czci Mojego Serca i na wynagrodzenie Mi przez Komunię i inne praktyki pobożne zniewag, jakich doznaję. W zamian za to obiecuję ci, że Serce moje wyleje hojne łaski na tych wszystkich, którzy w ten sposób oddadzą Mu cześć lub przyczynią się do jej rozszerzenia”. To słowa, które skierował Pan Jezus do zakonnicy, wizytki, **św. Małgorzaty Marii Alacoque**.

„Wzywam zatem wszystkich wiernych, aby nadal gorliwie pielęgowali kult Najświętszego Serca Pana Jezusa, przystosowując go do naszych czasów, ażeby dzięki temu mogli nieustannie czerpać z Jego niezgłębionych bogactw i umieli z radością na nie odpowiadać, miłując Boga i braci, znajdując pokój, wchodząc na drogę pojednania i umacniając swą nadzieję, że kiedyś będą żyć pełnią Boga we wspólnocie ze wszystkimi świętymi (por. Litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa). Również następnym pokoleniom należy zaszczyścić pragnienie spotkania Pana, wpatrywania się w Niego, aby potrafiły odpowiedzieć na wezwanie do świętości i mogły odkryć swoją szczególną misję w Kościele i w świecie, realizując w ten sposób swe powołanie chrzcielne.” Te słowa zaś napisał bł. Jan Paweł II w Liście do ordynariusza Lyonu z okazji stulecia poświęcenia ludzkości Najświęstszemu Sercu Pana Jezusa.

„Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem” (Mt 11,29).

Nie ma potrzeby przytaczać tu kolejnych cytatów, sentencji itp. skoro słowa Jezusa, naszego Pana i Zbawiciela, a także św. Małgorzaty i bł. Jana Pawła II nie wywołają u nas należytej reakcji, duchowego wstrząsu i wewnętrznego niepokoju, motywując jednocześnie do oddawania czci Najświęstszemu Sercu Pana Jezusa.

Czerwiec, to miesiąc, w którym szczególnie oddajemy hołd Bożemu Sercu. Wobec tego, skoro wierzymy, że to Serce umiłowało nas bezgranicznie, to jakże przystoi zarazem ociągać się i ignorować okazję, aby odwzajemnić Mu (na tyle ile potrafimy) miłość i wyrazić wdzięczność. **Dlatego zachęcamy się wzajemnie do uczestnictwa w nabożeństwach czerwcowych.** Starajmy się o to, aby odżyła w nas ta autentyczna pobożność, która jeszcze niedawno była chlubą naszej wspólnoty. Tyle słyszy się narzekań, że zbyt mało osób angażuje się w powszednie dni w modlitwę wspólnoty parafialnej, że brak jest gorliwości i

takiego radosnego entuzjazmu wypływającego z wyznawanej wiary. Ciągłe przypominamy, że inaczej było kiedyś, że świątynia pełna była wiernych, właśnie na nabożeństwach majowych, czy czerwcowych. Cóż się takiego stało, że oto ks. Proboszcz, aby uaktywnić w tym względzie kandydatów do bierzmowania, zobowiązuje ich do uczestnictwa, przynajmniej cztery razy w miesiącu? Czy wówczas, kiedy my byliśmy młodzi, trzeba było stosować takie metody? Wszyscy wiemy, że nie, a jednak świątynia nie świeciła pustkami. Zaraz usłyszę sprostowanie, że wtedy były inne czasy. Być może. Wydaje się jednak, że przyczyna takiego



stanu rzeczy leży w oziębłości naszej pobożności i nadwątleniu wiary. Kiedyś, my otrzymywaliśmy wyraźny sygnał od starszych, od naszych rodziców, dziadków, sąsiadów. Oni dawali nam przykład. Wtedy nie można było się wykręcać i ociągać, bo przykład szedł z góry. A obecnie? Widać jak na dłoni, że brak właściwego wzorca powoduje oziębłość, gnuśność i zaniechanie. Dawniej Pan Jezus liczył na naszych przodków wiary. I się nie przeliczył. Aktualnie chce polegać na nas. Nie możemy Go zawieść. Tymczasem z naszych możliwości wymyka się sposobność, aby pokazać innym, że zadaniem chrześcijanina jest głosić chwałę Boga zawsze, tym bardziej wtedy, kiedy daje taką okazję okres roku liturgicznego. A taka ewentualność istnieje w miesiącu czerwcu, gdy wyznajemy: **„Chwała bądź Bożemu Sercu, przez które stało się nam zbawienie. Jemu cześć i chwała na wieki.”**

Serce Jezusa Chrystusa uważane jest za wyjątkowy symbol miłości, jaką Boski Zbawiciel stale miłuje Ojca przedwiecznego i wszystkich ludzi. Dlatego adorujemy Najświętsze Serce Jezusa. Ono jest pełne Miłości i łask wysłużonych przez mękę, śmierć i zmartwychwstanie, a przez to staje się prawdziwym źródłem Bożego Miłosierdzia, które Duch Święty wylewa na wiernych wspólnoty Kościoła. Stąd pamiętajmy - uwielbienie Bożego Serca jest uwielbieniem Chrystusa w tajemnicy Jego miłości do Ojca Niebieskiego i do ludzi.

Wacław Szczotkowski

Dziękujemy parafianom, którzy przygotowali ołtarze na procesję Bożego Ciała:



I ołtarz - mieszkańcy Strony Północnej



II ołtarz - mieszkańcy Bugaja



III ołtarz - mieszkańcy Tarnówki i Syberii



IV ołtarz - mieszkańcy Strony Południowej

fot: Jan Janicki

fot: Jan Janicki

fot: Jan Janicki

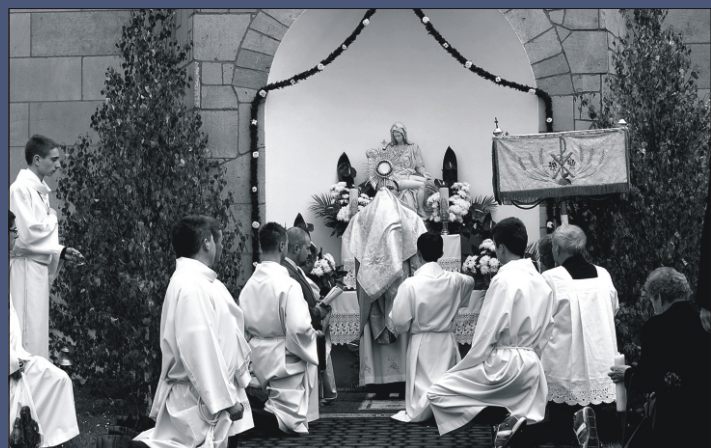
fot: Jan Janicki

Dzień Ojca



Ojciec, Tata, tatuś ... - Jaką rolę pełni w moim życiu? Czy miałam lub mam do niego szacunek? To pytanie powinniśmy sobie zadawać tak często, jak tylko nadarzy się do tego okazja. Coraz częściej spotykam się z określeniami: „Staruszek” czy „Mój stary” ... , a wypowiadając te słowa spróbowałeś postawić się właśnie na jego miejscu? Myślisz, że jakby to usłyszał, to podszedłby do tego w sposób żartobliwy? Zastanów się kto wstawał do Ciebie, gdy twoja mama nie miała już sił? Kto starał się wychować Ciebie na kogoś, kto w przyszłości będzie mógł wieść spokojne i szczęśliwe życie? Kto chciał, abyś ty był lepszy od niego? By tobie się lepiej żyło ... Aż w końcu, kto uczył cię grać w piłkę, jeździć na rowerze czy może, gdy tylko tobie się zachciało, spacerował z tobą nawet do późnego wieczora? Przypomnij sobie .. Powinieneś być mu za to wdzięczny i dziękować za trud, jaki włożył w twoje wychowanie. Jakbyś się czuł, gdyby w przyszłości twoje dziecko mówiło tak do Ciebie, albo przy kolegach się po prostu Ciebie wyparło? (...) Ten brak szacunku często pojawia się tam, gdzie dzieci czują żal do Ojca, za to, że nadużywa alkoholu lub przemocy. Zrozumiałe są wtedy nieporozumienia czy niechęć, ale czy prawidłowym uczuciem jest nienawiść? Myślę, że mimo wszystko to jednak nasz rodzic i trzeba nauczyć się wybaczać. Tak, jak kiedyś uczyliśmy się kochać. Przypomnijmy sobie ile razy to on nam wybaczał, mimo że było mu ciężko zapomnieć. Ile razy krył nas przed mamą i „brał wszystko na siebie” ... (..) Moje relacje z tatą zawsze były dobre. Podziwiam go za to, jaki wkładał trud w moje wychowanie. Jaki jest tolerancyjny, zwłaszcza w okresie kiedy dorastam, buntuję się i wszystko dookoła mi nie pasuje. On wtedy stara mi się dogodzić. Ale nie tylko wtedy. Zawsze kiedy tylko ma taką możliwość. Lubię z nim spędzać czas, ponieważ mamy podobne zainteresowania. Nigdy się z nim nie nudzę. I choć czasem się pokłócimy, to i tak za chwilę dojdziemy do porozumienia. Bardzo kocham moją tatę i nie wyobrażam sobie życia bez niego i jego troski o mnie.

M. S



fot: Jan Janicki

fot: Jan Janicki

fot: Jan Janicki

fot: Jan Janicki

Przedszkolaki w Teatrze Ludowym



24.05. najstarsze dzieci z naszego przedszkola pojechały do Teatru Ludowego w Krakowie, na spektakl pt „Pyza na polskich drózkach”. Widowisko rozpoczęło się o godzinie 10.00, usłyszeliśmy trzy dzwonki sceniczne, po których światła na sali zgasły. Na scenie pojawił się tańczący zespół baletu, oraz główna bohaterka przedstawienia : Pyza. Przebrana w swoje podróżnicze ubrania, przenosiła widzów w różne strony naszego pięknego kraju. Zwiedzanym miejscom, towarzyszyły znane przyśpiewki, piosenki ludowe, stroje, oraz charakterystyczny krajobraz. Pyza podczas swojej podróżniczej wyprawy spotykała wiele ciekawych ludzi, którzy okazali jej przyjazne serce. Dzieci były zachwycone, z zaciekawieniem patrzyły na cudne tańce narodowe, barwne, kolorowe ubrania aktorów, mogły nawet dołączyć się do śpiewania piosenek, których treść była im znana. Spektakl składał się z dwóch części, pierwsza połowa poświęcona była pokazaniu północnej strony Polski, druga znacznie ciekawsza dotyczyła naszego regionu, Polski południowej. Zobaczyliśmy : górali, krakowiaków, górników itp . Dzieci słysząc krakowskie, góralskie rytmy podskakiwały na siedzeniach. Największą atrakcją okazał się krakowski lajkonik, który tańczył na scenie, a później popędził pomiędzy widzów i uderzał ich swoją buławą na szczęście.

Ale to nie koniec atrakcji, po oglądniętym przedstawieniu, przedszkolaki zwiedzały Teatr Ludowy. Byliśmy na scenie, i mogliśmy się poczuć jak artyści, zajrzeliśmy do garderoby aktorów, jak również udaliśmy się pod scenę teatru. Tam pani, która nas oprowadzała, pokazała nam wiele skrytych zakamarków, które pomagają przenosić aktorów podczas sztuki w wiele miejsc na scenie. Ale tego nie możemy wam - czytelnikom zdradzić.

Cały wyjazd okazał się niezapomnianym przeżyciem, mamy nadzieję, że utkwi w pamięci naszych przedszkolaków.

Aneta Murzyn



fot: Jan Janicki



fot: Jan Janicki



fot: Jan Janicki



fot: Jan Janicki



fot. Jan Janicki



fot. Jan Janicki



fot. Jan Janicki



fot. Jan Janicki

50 - lecie Przedszkola Samorządowego w Jaworniku

Dzień 28.V. zapadnie w naszej pamięci na długo. Tego dnia bowiem bardzo uroczystie obchodziliśmy pięćdziesiątą rocznicę powstania przedszkola w naszej wsi.

Z tej okazji zaprosiliśmy do Strażnicy OSP wielu znakomitych gości, aby świętowali wspólnie z nami. Przybyłych powitała serdecznie pani dyrektor- Bogumiła Łętocha a następnie wszystkie dzieci z przedszkola przedstawiły swój występ. Każda grupa starała się bardzo, było wiele wierszy, piosenek, inscenizacja, żarty i tańce. Może wymienimy tylko kilka: p. J. Gurbisz- Górecka z grupą „Biedronek” rozpoczęła przedstawienie polonezem, p. E. Ajchler i p. L. Bargieł z grupą „Misiów” zatańczyły „Poleczkę”. P. A. Murzyn i grupa „Motyli” zauroczyła nas tangiem a p. B. Biernacka- Żaba z grupą „Pszczółek” tańcem z chustami „Hu saj saj”. Przy muzyce Michaela



9 czerwca
10 niedziela zwykła
1 Krl 17, 17-24
Ga 1, 11-19
Łk 7, 11-17

Zmarły usiadł i zaczął mówić
oddał go jego matce.

/por. Ew./





Jacksona tańczyła z pomponami i nasza pani dyrektor. Oficjalną część zakończyła prezentacja multimedialna zaprezentowana i dowcipnie skomentowana przez... panią dyrektor.

Teraz nastąpiły życzenia. Pani A. Mistrz, reprezentująca Urząd Miasta i Gminy w Myślenicach, złożyła serdeczne gratulacje. Pan starosta- J. Tomal przekazał list gratulacyjny i książki dla dzieci. Dyrektorzy szkół i przedszkoli wręczyli w prezencie wieżę hi-fi.

Była również uczta dla ciała, smaczny, gorący obiad i przystawki, przepyszne ciasta upieczone przez mamy z Rady Rodziców. Można było porozmawiać w gronie przyjaciół, podziwiać wspaniałe prace dzieci na temat naszego przedszkola, obejrzeć archiwalne zdjęcia, których nazbierało się mnóstwo przez te pięćdziesiąt lat.

Po degustacji można było i potańczyć. Bawiliśmy się świetnie do samego rana przy nowoczesnej muzyce.

Dziękujemy wszystkim za ogromne zaangażowanie w przygotowanie tej uroczystości. Przede wszystkim dzieciom i ich rodzicom, przybyłym gościom, pani dyrektor i personelowi przedszkola.

L.B.



**16 czerwca
11 niedziela zwykła**

2 Sm 12, 7-10
Ga 2, 19-21
Łk 7, 36-50

Jeden z faryzeuszów zaprosił Go do siebie na posiłek.



**23 czerwca
12 niedziela zwykła**

Za 12, 10-11
Ga 3, 26-29
Łk 9, 18-24

Wtedy surowo im przykazał i napominał ich, żeby nikomu o tym nie mówili.



fot: Jan Janicki

fot: Jan Janicki

fot: Jan Janicki



Klasa II a: Baś Patryk, Bochenek Małgorzata, Braś Barbara, Braś Błażej, Braś Katarzyna, Bujas Beata, Czepiel Emilia, Dąbrowski Bartłomiej, Folwarski Grzegorz, Furgala Łukasz, Krasek Joanna, Król Katarzyna, Kruk Adam, Motyka Magda, Oramus Zuzanna, Pawłowski Stanisław, Rudzki Hubert, Sentysz Honorata, Szlachetka Oliwier.



klasa II b: Białoń Martyna, Cudak Patrycja, Dąbrowa Kamil, Gołąb Weronika, Hajderek Natalia, Kielbowicz Gabriela, Kobiałka Dawid, Łabędzki Karol, Łakomy Karina, Pitala Jakub, Podoba Jakub, Prokocki Paweł, Sajak Paweł, Sołtys Maciej, Stopka Magdalena, Suruło Alicja, Szczurek Filip.



Słowo od redakcji

„Niecodziennika Gimnazjalisty. Pisma uczniów Publicznego Gimnazjum w Jaworniku”

Sukcesy naszych Gimnazjalistów w kuratoryjnych konkursach przedmiotowych

„Nauka jest niezmierzonym morzem dobrej wody. Im więcej pijesz, tym bardziej jesteś spragniony” W roku szkolnym odbywają się wielorakie konkursy, które uczniom dają możliwość wykazania się swoją wiedzą i swoimi umiejętnościami. W tym roku nasze Gimnazjum może poszczycić się, osiągnięciami swoich uczniów w kuratoryjnych konkursach przedmiotowych. Największe sukcesy wypracowali: Natalia Brandys uczennica klasy 3A, oraz Piotr Leśniak uczeń klasy 2A.

Piotr Leśniak, ma 14 lat i pochodzi z Bęczarki. Uczęszcza do klasy 2A Publicznego Gimnazjum w Jaworniku. Interesuje się religią, historią i bibliotekarstwem. W bieżącym roku szkolnym wziął udział w Małopolskim Konkursie Biblijnym dla uczniów gimnazjum z 1 i 2 Księgi Samuela. Jak sam przyznaje, zachęcił go do tego katecheta pan Wacław Szczotkowski w czasie nauki religii. Piotr już wcześniej uczestniczył w konkursie biblijnym, jednak nigdy nie stanął na podium. W Kuratoryjny Konkurs Biblijny włożył bardzo dużo pracy, zaczął pracować już na początku września. Piotr przeszedł do etapu rejonowego, a w końcu do wojewódzkiego, gdzie został laureatem. 16 maja 2013 r. w Centrum Jana Pawła II odbierze nagrodę z rąk kard. Stanisława Dziwisza.



Natalia Brandys jest uczennicą klasy 3A Publicznego Gimnazjum w Jaworniku. Natalia jest osobą kreatywną, utalentowaną, interesuje się fizyką i matematyką. W bieżącym roku szkolnym w Powiatowych X Międzygimnazjalnych Zawodach Matematycznych w Zespole Szkół im. A. Średniawskiego w Myślenicach zajęła II miejsce. Natalia została finalistką trzech Małopolskich Konkursów Kuratoryjnych: z języka angielskiego pod opieką pana Piotra Antkiewicza, fizyki pod opieką pana Rafała Rysia oraz matematyki pod opieką pani Aliny Dziedzic. Z ostatniego udało jej się uzyskać tytuł laureata. Dzięki temu ma prawo wyboru szkoły ponadgimnazjalnej. Oprócz przedmiotów ścisłych Natalia interesuje się również historią sztuki i architekturą, jest utalentowana plastycznie, chętnie bierze udział w konkursach plastycznych i także na tym polu odnosi sukcesy.

To nie jedne sukcesy naszych Gimnazjalistów! W Kuratoryjnym Konkursie Geograficznym pod opieką pani Małgorzaty Podmokły do etapu rejonowego dostała się jedna uczennica, a następnie została finalistką etapu wojewódzkiego. A była nią Magdalena Jawańska uczennica klasy 3A.

Wszystkim finalistom i laureatom gratulujemy sukcesów i życzymy dalszej owocnej pracy!

Redakcja Niecodziennika

30 czerwca
13 niedziela zwykła

1 Krł 19, 19-21
Ga 5, 13-18
Łk 9, 51-62

I udali się do innego miasteczka.

/por.Ew./



7 lipca
14 niedziela zwykła

Iz 66, 10-14
Ga 6, 14-18
Łk 10, 1-9

Idźcie oto was posyłam jak owce między wilki.

/por.Ew./





JA I MOJA RODZINA

Rodzinne losy - z życia mojej babci

W mojej rodzinie najstarsza jest prababcia Marysia, która ma 92 lata. Mam jeszcze prababcię Stasię, która jest młodszą i ma 86 lat.

Prababcia Stasia mieszka razem z nami, dlatego chciałbym opisać jej losy. Urodziła się w 1927 roku w Jaworniku. Gdy miała 12 lat, wybuchła II wojna światowa. Wtedy musiała przerwać naukę w Szkole Podstawowej w Jaworniku. Szkoła była tam, gdzie dzisiaj jest przedszkole. Jeszcze w czasie okupacji kończyła naukę w Myślenicach, w szkole rolniczej. Codziennie chodziła do szkoły pieszo, bo nie było czym jechać. Była uczennicą bardzo dobrą, ale czasy, w których żyła, nie pozwalały jej dalej się kształcić. Postanowiła uczyć się krawiectwa u dobrej krawcowej. W czasie wojny życie całej jej rodziny było bardzo ciężkie. Często musieli się ukrywać przed okupantem w piwnicy. Musieli oddawać dla żołnierzy niemieckich zboże oraz wyhodowane zwierzęta. Mając 17 lat babcia zaczęła pracować w swoim wyuczonym zawodzie. W tamtych czasach zawód krawcowej był bardzo potrzebny. Prababcia miała dużo pracy, ponieważ była znaną krawcową. Szyła ubrania męskie oraz damskie nie tylko dla ludzi z Jawornika, ale też z innych miejscowości. Często ludzie prosili o przerobienie rzeczy starych, bo nie mieli pieniędzy na nowe. Dzięki jej ciężkiej pracy rodzina miała łatwiejsze życie. Oprócz wykonywania zawodu krawcowej musiała pomagać rodzicom w gospodarstwie rolnym. Po zakończeniu wojny założyła własną rodzinę. Życie dalej miała trudne. Musiała razem z mężem wszystkiego dorabiać się od nowa oraz zajmować się wychowaniem dzieci. Starła się, aby każde z dzieci dobrze wykształcić. Wychowała nie tylko swoje dzieci, ale też zajmowała się wnukami. Teraz często zajmuje się mną oraz moim młodszym bratem i najmłodszą siostrą. Chociaż ma 86 lat, jest dość energiczną i umysłowo sprawną osobą. Lubi czasami oglądać ciekawy film i wiadomości, bo chce wiedzieć, co się dzieje w dzisiejszym świecie. Często też słucha radia.

Bardzo lubię swoją prababcię, bo mogę się od niej wiele dowiedzieć. Cieszę się, że mieszka razem z nami i chciałbym, aby żyła jeszcze długie lata.

Łukasz Przeczek, klasa IVa

Dawno, dawno temu w Rosji

Dawno, dawno temu w Rosji, niedaleko Moskwy, w miasteczku Nawajaburgia, mieszkali państwo Veranowie. Mieli dwójkę dzieci: Tadeusza i Martę.

Wiedli spokojne, szczęśliwe życie, mieszkali w pięknej willi na obrzeżach miasta. Byli bardzo bogaci, a swoją majątność zawdzięczali umowie z diabłem. Pewnej nocy panu Veranowi (czyli Dymitrowi) we śnie ukazał się diabeł wypowiadający słowa:

-Przyszedłem po to, co moje.

Dymitr odpowiedział:

- Nie, nic ci nie dam.

- Zobaczymy - odgrażał się diabeł. Następnego dnia rano Dymitr zobaczył swoją żonę martwą, a nad nią stojącą śmierć, która powiedziała do niego:

- Ty będziesz kolejny, zginiesz i spłacisz swój dług. Ha, ha, ha. po czym zniknęła. Dymitr był przerażony, dlatego o świcie, wraz z dziećmi spakował się i wyjechał za granicę, do kraju zwanego Polską. Kupił dom w małej wsi Jawornik, powszechnie uznawano go za wielkiego dziwaka z zagranicy. Nigdy nie wychodził na dwór - chyba, że była niedziela i szedł do kościoła. To było najdziwniejsze - jego dzieci były lubiane przez wszystkich. Nawet przez starego drwala Łukasza z Litwy, który był mało towarzyski. Gdy dzieci Dymitra dorosły, ich ojciec zachorował. W dniu swojej śmierci zawołał Tadeusza i Martę do siebie i przykazał im:

- Proszę was, zmieńcie nazwisko na Nowików, by śmierć was nie dopadła. Niedługo potem zmarł.

Dzieci spełniły jego prośbę i odtąd nazywały się Tadeusz i Marta Nowików. W ten oto sposób zaistniało nazwisko Nowików, a wraz z nim moja rodzina.

Maciej Nowików, klasa Vb

19 lipca

Obudziło mnie słońce, które w piękne letnie dni zaglądało do mojego pokoju. Było bardzo wcześnie, więc nikt jeszcze nie krzątał się po domu.

Dzień zapowiadał się jak każdy inny, nic nie wskazywało na to, że coś się wydarzy.

- Jak miło, że są wakacje - pomyślałem. Nie miałem nic do zrobienia, a nie chciałem też nikogo budzić, więc zacząłem czytać książkę. Po jakimś czasie obudzili się moi rodzice i brat.

Jak co dzień, mama zrobiła przepyszne śniadanko. Ja i mój brat nie lubimy tego robić, często też po prostu nam się nie chce. Gdy mamy taką możliwość, że jesteśmy wszyscy razem, to z niej korzystamy, więc cała rodzina zasiadła do stołu. W pewnym momencie mama i tata powiedzieli, że mają dla nas niespodziankę. Zaciekawiony spojrzałem na brata. Widać było, że ta wiadomość też go poruszyła, lecz w tej chwili zadzwonił telefon. Mama zaczęła rozmawiać z babcią, więc musieliśmy cierpliwie czekać, żeby dowiedzieć się, co to za niespodzianka. Tata milczał jak grób, ale mama na szczęście szybko skończyła rozmowę. Wtedy rodzice powiedzieli, że jedziemy do Dinolandii w Inwałdzie.

-To świetnie! - Powiedziałem do brata. Radości nie było końca, ale wreszcie zaczęliśmy się ubierać i pakować. Mój brat nie mógł doczekać się wyjazdu. Był w siódmym niebie, bo przecież dinozaury, to jego hobby.

Wreszcie ruszyliśmy. Droga minęła nam bardzo szybko i w miłej atmosferze. Gdy przybyliśmy na miejsce, rodzice kupili bilety i rozpoczęliśmy zwiedzanie.

Zaskoczyło mnie, jak wspaniale zostało zaprojektowane to miejsce. Figury dinozaurów były tak realistyczne, że można było się ich przestraszyć. Oboje z Tomkiem byliśmy zachwyceni zwodzonym mostem, po którym przeszliśmy kilka razy. Mama odważyła się wejść z nami do tunelu pod ziemią. Zewsząd otaczała nas ciemność i zawile wąskie dróżki. Wcale nie było łatwo go przejść, ale wreszcie nam się udało. Cały dzień dopisywała piękna pogoda. Świeciło słońeczko, a na niebie nie było ani jednej chmurki.

W pewnym momencie mama zapytała:

- Zmęczeni? A może głodni?

- Oczywiście! odpowiedzieliśmy chórem.

Na obiad poszliśmy do McDonalda. Rodzice zgodzili się na to, abyśmy zamówili wszystko, na co mamy ochotę. Wszyscy ogromnie się najedliśmy, a zmęczenie tak dało nam się we znaki, że postanowiliśmy wrócić do domu.

Niespodzianka, którą zrobili nam rodzice ogromnie nas zaskoczyła. Ten dzień mogę uznać za udany. To był dopiero początek wakacji i zastanawiałem się, co moi kochani rodzice jeszcze wymyślą...

Jakub Woźniak, klasa Va

Niezastąpiona rodzina

Jakiś czas temu, w odległym miejscu, gdzieś na kuli ziemskiej żył chłopiec o imieniu Sebek. Był bardzo bogaty, lecz niestety nie miał przyjaciół.

Nikt go nie lubił, bo był niemiły, samolubny, śmiał się z innych i poniżał każdego, kogo zobaczył. Sam też niezbyt starał się o pozyskanie nowych przyjaciół. Pewnego wieczoru, gdy jego rodzice dowiedzieli się o tym, że bardzo obraził kolegę z klasy, zawołali go na rozmowę. Powiedzieli mu, że on sam nie jest idealny i nie może wszystkich obrażać. Sebek w odpowiedzi się rozplakał. Powiedział, że nie chce ich znać i pobiegł do swojego pokoju najszybciej, jak umiał. Po przepłakanej nocy udał się do szkoły.

Po powrocie oglądał telewizję. Dopiero gdy zgłodniał, zaczął szukać rodziców, bo sam nie umiał gotować. Nie znalazł nikogo w kuchni, sypialniach, toaletach, a nawet na poddaszu i podwórku. Zaczął się niepokoić. Zadzwoił do wszystkich znajomych, ale jego rodziców też tam nie było. Nie wiedział, czy się śmiać, czy płakać. Ostatecznie postanowił, że poradzi sobie sam.

Na początku nie było problemu, bo zatrudnił ludzi, którzy się nim zajmowali, jednak ciągle mu czegoś brakowało. Problemy zaczęły się po miesiącu, bo nie miał już czym im płacić. Musiał ich zwolnić. Podatki zmusiły go do sprzedaży domu i nie zostało mu już nic, oprócz wspomnień. Podróżował po świecie i uczył się, jak sobie radzić w życiu.

Gotować nauczył się w Chinach. Gdy pewnego razu przechodząc obok ulicy, ujrzał restaurację, a że bardzo chciał coś zjeść, wszedł do środka. Zamówił wielkie porcje różnych dań. Po zjedzeniu zorientował się, że nie ma czym zapłacić, ale gdy uciekał, zauważył go kucharz. Chwycił go za rękę i wypytał dokładnie, dlaczego to zrobił. Sebek zakłopotany zaproponował odpracowanie tego, co zjadł. Już kolejnego dnia zaczął pracować, a jako że pomagał kucharzowi, bardzo wiele się nauczył. Jednocześnie zaprzyjaźnił się z kucharzem, który jak się okazało miał na imię Lao Ping. Po tygodniu musiał opuścić restaurację, aby wyruszyć dalej w poszukiwaniu przygód.

Sprzątać nauczył się we Francji, a zaczęło się to tak, że zauważył przez hotelową szybę kierownika, który krzyczał na płaczącą pokojówkę. Bez namysłu wbiegł do środka i zapytał co się stało i czy może pomóc. Okazało się, że dziewczyna nie posprzątała pokoi na czas, szef nie chciał słuchać jej wytłumaczeń.

Chłopiec powiedział, że będzie sprzątał razem z nią, o ile go tego nauczy. Cały dzień odkurzali, ścierałi łóżka i wymieniali ręczniki. Po wielkim wysiłku wreszcie posprzątała wszystkie pokoje i okazało się, że zrobili to aż 2 godziny przed czasem. Podziękowali sobie nawzajem i Sebek wyruszył dalej w świat.

Podczas podróży nauczył się także wytrwałości i

cierpliwości. Idąc drogą, nagle odczuł w sercu wielki ból i poczuł, że czegoś mu brakuje. Nie wiedział czego, bo już przecież nauczył się, jak żyć i był samowystarczalnym. W tym momencie przypomniał sobie o rodzicach i o tym, jaki dla nich był. Łzy pociekły mu po policzkach i zaczął wykrzykiwać wniebogłosy imiona rodziców i przepraszać ich za wszystko, co im uczynił. W jednym momencie, jakby za sprawą magii, cofnął się w czasie do dnia rozmowy o jego wybryku. Zrozumiał, że otrzymał drugą szansę. Tym razem ich przeprosił i powiedział, że to się więcej nie powtórzy.

Ta historia uczy nas, że rodziny nie da się zastąpić innymi ludźmi i niczym innym. Nie możemy lekceważyć tego daru, jakim jest rodzina i ryzykować jej utraty.

Maciej Zając, klasa VI b

Sentymentalna podróż

Pewnego słonecznego dnia wybrałam się wraz z rodzicami i bratem na niedzielną wyprawę, w rodzinne strony mojej babci.

Pojechaliśmy do Tokarni, ponieważ babcia się tam urodziła i wychowała. Na samym początku wycieczki poszliśmy zobaczyć dom, w którym kiedyś mieszkała babcia. Zobaczyłam drewniany budynek otoczony zniszczonym płotem. Dom był pusty, bo tam już nikt nie mieszkał. W środku znajdowały się bardzo stare, drewniane meble, ogromny gliniany piec, z tyłu którego umieszczony był kociołek na ciepłą wodę. Ogromne wrażenie zrobiła na nas jedna ze ścian, na której w rzędzie wisiały przedwojenne, bardzo stare obrazy świętych ozdobione kwiatami.

Po zwiedzeniu starej budowli udaliśmy się na spacer do lasu, w którym ukryte były stacje dróg krzyżowych zrobione przez mieszkańców. Nie było łatwo wyjść na samą górę. Nie mogliśmy zrozumieć, jak mieszkańcom udało się wyjść z materiałami budowlanymi, aby wybudować kaplice, stacje i na samym końcu postawić krzyż. Najbardziej podobało nam się jeziorko, po którym pływała łódka ze stojącym Panem Jezusem. Obok jeziorka zobaczyliśmy wielką polanę, na której rosły maliny. Ponieważ wszyscy lubimy maliny, poszliśmy je pozrywać. Moja mama, jak zwykle chciała zerwać jak najwięcej. Sięgając w głąb krzaczków, poczuła gniazdo os, które w obronie swego roju zaatakowało ją. Na początku nie wiedzieliśmy, co się dzieje, mama krzyczała i machała rękami. To był śmieszny widok, lecz gdy zrozumiałam, co się dzieje, krzyknęłam, aby mama wyszła od jeziorka. Uczyniła to, ratując się przed owadami. To była niezła nauczka przed łakomstwem. Gdy osy odleciały, mama wyszła z jeziorka, ku naszemu zdziwieniu nie miała ani jednego ukąszenia. Stwierdziliśmy, że woda z jeziorka zdołała uczynić takie cuda. Potem musieliśmy szybko wracać, bo mama musiała zmienić ubranie. Tata był tak rozbawiony tą sytuacją, że z moim bratem całą drogę się śmiali!

Bardzo byłam zmęczona tą wycieczką, ale i szczęśliwa, że mogłam spędzić czas z moją rodziną, poznać część historii życia mojej babci, zobaczyć, jak wyglądały kiedyś domy. Wiem, że nie trzeba jechać za granicę do obcych krajów, by miło i wesoło spędzić czas z rodziną.

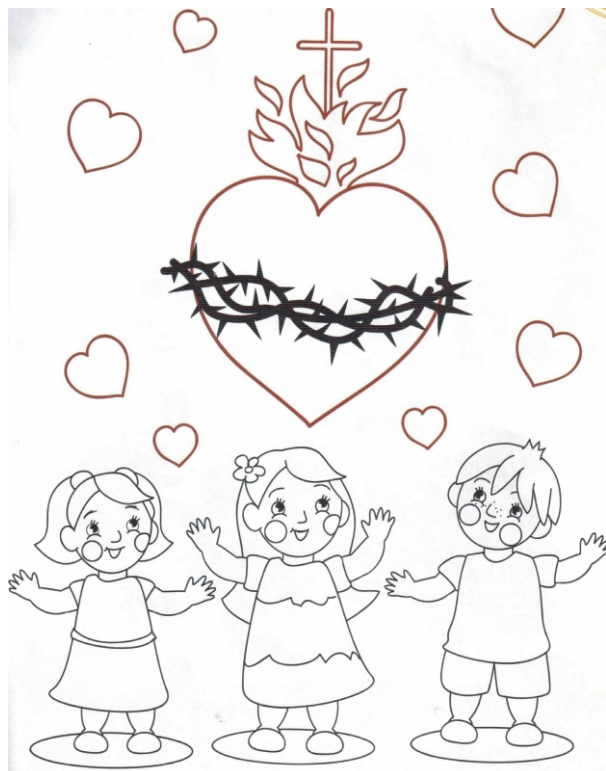
Edyta Zlezarczyk, klasa Ivb

ciąg dalszy w kolejnym numerze



KAMYCZEK - STRONA DLA DZIECI

Nabożeństwa Czerwcowe ku czci Serca Pana Jezusa



Pokoloruj pięknie obrazek przedstawiający dzieci, które kochają Serce Pana Jezusa.

1. *Serce Twe, Jezu, miłością goreje,
Serce Twe w ogniu miłości topnieje,
a nasze serca zimne jak lód,
i próżny zda się Twej męki trud.*
2. *Kiedyż o kiedyż, słodki mój Panie,
poznamy Serca Twego kochanie?
Kiedyż Twa miłość rozpali nas?
O dobry Jezu, czas to już, czas!*

/www.chomikuj.pl/

Rozwiąż rebus

2. Rebus

Rozwiązaniem rebusu jest jedno z wezwań Litanii do Serca Pana Jezusa.

Ż=Z M=B G=C

~~Ś~~ ~~K=Ł~~ ~~ÓŁ~~ ~~SU~~ ~~KO~~ ~~WKA~~

2 Odp.:

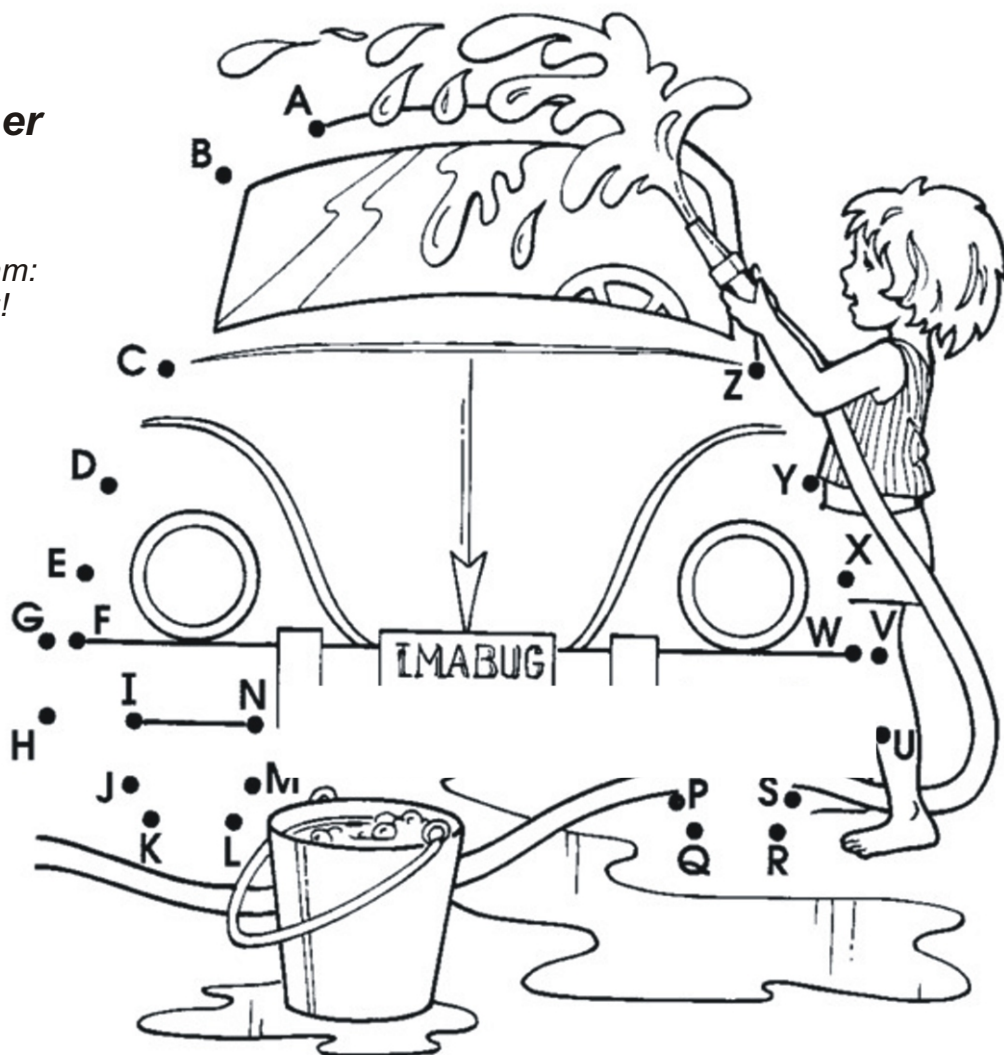
Rozrywki przygotowała i zilustrowała Anna Kósowska

23.VI- Dzień Ojca

„Święto Taty” – D. Gellner

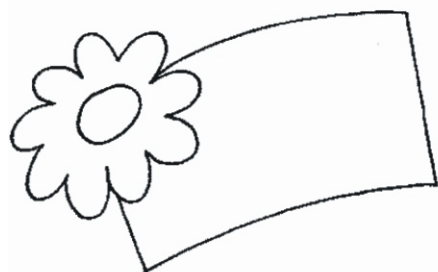
Dziś jak tylko z łóżka wstałam,
zaraz tatę uściskałam!
Uściskałam z całej siły i wrzasnęłam:
- Tato miły! Nos do góry! Uszy też!
Dziś jest święto taty, wiesz?
każdy tata je obchodzi,
Ty też obchodź, co Ci szkodzi?
jeżeli nie dasz rady,
zjeść tej całej czekolady,
tortu, lodów i piernika,
znajdziesz we mnie pomocnika!

Oprócz złożenia życzeń,
możecie pomóc tatusiowi
wykonać jakąś pracę.
Na przykład umyć auto.
Połącz punkty od A do Z,
pokoloruj rysunek.



Można też tatusiowi zrobić laurkę

/www.chomikuj.pl/

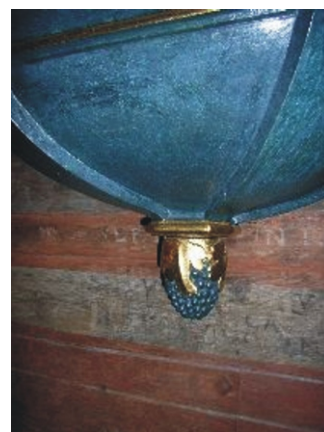


Rekonstrukcja i konserwacja kościoła w Krzesławicach - część II

Konserwacja polichromii, rzeźby Ukrzyżowanego Chrystusa, ambony i ołtarzy bocznych

Ściany prezbiterium dzielone są pionowymi pasami na pola z przedstawieniami figuralnymi o różnych wątkach treściowych. Na ścianie lewej, południowej, w górnej partii znajduje się kompozycja Sądu Ostatecznego. Chrystus przedstawiony z lilią i mieczem, wokół atrybuty męki. Poniżej, pod baldachimem trzymanym przez anioły, postacie wychodzące z grobów, obok diabły ciągnące swoje ofiary w dół. W niższej partii łacińskie napisy wykonane antykwą /czarne na białym tle, białe na czerwonym/. W dolnej części zachował się fragment, na podstawie którego odtworzono kotarę czerwoną z białym ornamentem wiciowym. Naprzeciwko, na ścianie północnej, w górnej części znajduje się duża postać św. Krzysztofa, z Dzieciątkiem na lewym ramieniu. Podpierając się na konarze przechodzi przez rzekę, w której znajdują się liczne żyjątko wodne. Na tej samej ścianie, bliżej nawy, kompozycja Mojżesza i izraelitów na pustyni z węzami. Poniżej łacińskie napisy na czerwonym i czarnym tle. W przyziemiu zachowały się niewielkie, nieczytelne fragmenty polichromii. Na tylnej ścianie wielobocznej, przedstawione są sceny pasyjne, obiegające w trzech rzędach prawie całe prezbiterium. W pierwszych dwóch rzędach jest po 17 obrazów, w trzecim 3. Czarne pasy pionowe dzielące sceny pasyjne wypełnione są ornamentem stylizowaną wicią roślinną. Natomiast w poziomie, pod każdą ze scen w pierwszej i drugiej kondygnacji, znajdują się łacińskie cytaty z psalmów. Poniżej tej kompozycji, poczynawszy od drzwi do zakrystii, wokół prezbiterium na wysokości ok. 2 m od posadzki, namalowana jest kotara utworzona z pionowych pasów. Pasy w kolorach czarnym, szarym, białym i czerwonym pokryte są różnymi znakami - kreskami, krzyżykami, kropkami i esami. Większość tej polichromii zasłania ołtarz główny.

Kompozycje na ścianach bocznych poprzecinane są późniejszymi otworami okiennymi. Z powodu zamiany belek w trakcie rekonstrukcji kościoła, w scenie Sądu Ostatecznego (po lewej stronie, druga od góry) wykonano przeniesienie rysunku za pomocą kalek i skopiowano go na właściwym miejscu. Z powodu przesunięcia belek skorygowano też rysunki pasów ornamentacyjnych, dzielących sceny z życia Chrystusa.



Kompozycje figuralne namalowane są przy pomocy bardzo oszczędnych środków wyrazowych. Płaskie plamy barwne obwiedzione są dominującą linią konturową. Gama kolorystyczna ograniczona do bieli, szarości, czerni, brązu, czerwieni i ugru. Kazimierz Terlecki wskazuje na podobieństwo do malowideł w XVII w. kościele drewnianym z Grywałdzie k. Nowego Targu.

W ramach konserwacji ścian prezbiterium odnowiono też dębowe skrzydło drzwi do zakrystii. Usunięto z niego trzy warstwy malowania olejnego. Odsłonięte elementy metalowych okuć drzwiowych pokryto preparatem antykorozyjnym. Drewno pokryto warstwą werniksu damarowo-woskowego.

www.nhmf.pl - źródło pochodzenia materiałów

Antoni Łapajerski

I jeszcze przepis stałej czytelniczki na pycha ciasto

Ciasto kawowe

Składniki:

Ciemny biszkopt:

8 jajek, 1 ¼ szklanki cukru, 1 szklanka mąki pszennej, 1 płaska łyżeczka proszku do pieczenia, 2 łyżki kakao

Ciasto kokosowe:

5 białek, 200g wiórek kokosowych, 1 szklanka cukru, 1 łyżeczka proszku do pieczenia

Masa kawowa:

5 żółtek, 1 op. cukru waniliowego (16g), 3 łyżki mąki pszennej, 1 op. budyniu śmietankowego, 2 szklanki mleka, ¾ szklanki cukru, 200g masła, 2 łyżki kawy rozpuszczalnej

Sposób przygotowania:

Ciemny biszkopt:

Oddzielić żółtka od białek. Żółtka ubić z cukrem, następnie dodać

mąkę, proszek do pieczenia i kakao, na końcu dodać ubitą na sztywno pianę z białek. Upiec biszkopt.

Ciasto kokosowe:

Białko ubić na sztywną pianę, dodać cukier, wyspać wiórki i proszek, delikatnie wymieszać. Ciasto wlać do wyłożonej papierem blaszki. Piec ok. 30 minut w temp. 180 stopni.

Masa kawowa:

Żółtka, cukier, budyń i mąkę zmiksować ze szklanką mleka. Resztkę mleka zagotować, wlać budyń. Masło dokładnie utrzeć. Dodawać po łyżce zimnego budyniu, ucierać. Kawę rozpuścić w 3 łyżkach stołowych wody. Wlać do powstałej masy, ucierając.

Ciasto kawowe (sposób „układania”):

Ostudzić biszkopt, przekroić wzdłuż. Jeden płatek biszkopta posmarować połową masy, ułożyć na tym ciasto kokosowe. Posmarować resztą masy i przykryć drugim platem biszkopta. Udekorować (np. zostawić dwie łyżki masy kawowej - posmarować wierzch i zetrzeć gorzką czekoladę).



fot: Jan Janicki



fot: Jan Janicki



fot: Jan Janicki



fot: Jan Janicki

śluby:

Małgorzata Dąbrowa
Przemysław Korzeniowski

chrzty:

Kacper Kalisz

BIAŁY KAMYK – redaguje zespół.

Opiekun: ks. Artur Gadocha, redaktorzy: Lucyna Bargieł, Andrzej i Zofia Pawłowski, Maria Szafraniec, Wacław Szczotkowski, Elżbieta Węgrzyn, Wiktoria Sułowska, Monika Zajac, skarbnik – Bogumiła Węgrzyn, Bogumiła Polewka – skład, adres email : bkamyk@op.pl

